

Niechec □ – Niechec (2016)

Wpisany przez bluesever
Sobota, 01 Grudzień 2018 13:02 -

Niechęć □ – Niechęć (2016)



A1 Koniec A2 Rajza A3 Echotony A4 Metanol B5 Krew B6 Widzenie B7 Atak B8 Trzeba To Zrobić Bass Guitar – Maciej Szczepański Cello – Karolina Rec (tracks: A3) Drums – Michał Kaczorek Electronics – Sebastian Witkowski Guitar – Jacek Szabrański (tracks: A3), Piotr Łukaszewski (tracks: A3) Guitar – Rafał Błaszczak Piano, Synth – Tomasz Wielechowski Saxophone – Maciej Zwierzchowski

It's a strange fact of life: to some degree or other, we've all got some little inexplicable deep-down attraction to things unsettling. There's no shortage of art in any medium that's based on confronting discomfort or even ugliness. It's the reason people are drawn to things like gargoyles and, I don't know, probably scrapple or Marmite. Warsaw's Niechec (no, don't even ask me how to pronounce that) not only understands but embraces the idea—the name means "animosity" in English, so there's already a hint up front for those who recognize it. Their self-titled release fearlessly lets their imp of the perverse off the leash with fierce and wicked results. You could call it fusion for the nuthouse, like electric experimental jazz with a gothic-horror twist.

Of course it won't be everyone's dish of mazurka. That creepy child or doll (I'm not even sure which) on the cover gives a visual hint of what's to come, and the semi-dub groove and harsh stabbing organ of "Koniec" immediately does the same for the ears. There's a cinematic quality that makes the album sound like a score for some imaginary arthouse movie—particularly something unapologetically surreal. The band spins hypnotic improv grooves and off-the-wall noise, dabbling in the trippy ambience of acid jazz and noisy freak-outs of Krautrock. The production is similarly abrasive and often loud to the point of occasional brickwalling; it can be especially uncomfortable in headphones, but that's really of a piece with the whole presentation.

It's a dynamic and audacious performance that can get your foot tapping against its will even as

the tones mess with your head. Sinuous Wurlitzer-like keys twine around crazy sax wails and solid electric guitar, sometimes all in the same piece, as with the intense "Atak" or the piano-led "Widzenie." It's easy to get mentally exhausted even before reaching the finale of "Trzeba to Zrobić," but there's an extended jam still in store that goes from ominous groove to wild juiced-up blowout. I suppose it wouldn't have been right to finish off with anything less after the ride Niechęc has already offered up to that point. Many things it may be, but it's never dull.
---Geno Thackara, allaboutjazz.com

Debiutowali rewelacyjną Śmiercią w miękkim futerku. Ale to było dawno, aż cztery lata temu, a przez ten czas z zespołu odszedł Stefan Nowakowski, kontrabasista związany także z Jazzpospolitą. W jego miejsce, choć z innym instrumentem, przyszedł Maciej Szczepański, a sama Niechęc podobno nagrała drugą płytę i tę płytę wyrzuciła. Wiadomy syndrom? Zabieg marketingowy? Cokolwiek? Nieważne. Istotne jest natomiast to, że Niechęc wydawnictwo nazwała Niechęc, a Niechęc nie osiąga poziomu debiutu (bo to był naprawdę dobry album), ale źle też nie jest.

Kiedy w 2012 roku Wytwórnia Krajowa złamała swoją linię wydawniczą, odskakując na chwilę od śpiewanych po polsku piosenek i zainwestowała w jazz, niektórzy mogli pukać się w głowę. W końcu gdzie Nerwowe Wakacje, Hotel Kosmos, Organizm, Braty z Rakemna, a gdzie instrumentalny, pozbawiony wokali jazz? I ci, co pukali się w głowy, szybko musieli przestać to robić, bo Niechęc z miejsca wdarła się na szczyty. Koncerty, sława, splendor, naprawdę niezła sprzedaż Śmierci w miękkim futerku. I cisza. Zespół zamarł, Krajowa skupiła się na innych wykonawcach, też zwalniając swoją wydawniczą działalność. Aż w końcu nadszedł bieżący rok, Niechęc odezwała się ponownie.

Osiem utworów, osiem bardzo rozłożystych kompozycji, bazujących co prawda na jazzie, ale uderzających jednocześnie w różne odmęty muzyki popularnej. Bo Niechęc nagrała płytę wielowątkową, o zmiennych tematach w każdym niemal utworze, skaczącą między stylistykami, ale z energią z gry jako podstawą. Na Niechęci mamy echa twórczości Komedy, mamy muzykę stricte filmową (rosnące napięcie w „Rajzie” od 2:14 aż budzi skojarzenia z jakimś filmem z Liamem Neesonem ratującym świat. Albo samolot), mamy też saksofonowe ukłony w stronę Mikołaja Trzaski („Krew”), ocieranie się o yass w pierwszym na liście „Końcu”. Jest też dużo chaotycznego, ociekającego muzyczną agresją i zniecierpliwieniem jazzowego noise’u jak to w zwyczaju mają The Thing („Atak”, „Trzeba to zrobić”), ale są też post-rockowe, bardzo komercyjnie brzmiące zagrywki, jak chociażby „Metanol”, bodajże najslabsza kompozycja z całego albumu. Jest też „Widzenie”, kolejny utwór z rockowym podłożem, który tak na dobrą

Niechec – Niechec (2016)

Wpisany przez bluesever

Sobota, 01 Grudzień 2018 13:02 -

sprawę można by było ominąć przy układaniu tracklisty. „Echotony”? Bardzo rojkowo-myslovitzowo, co nie działa na plus Niechęci, choć wiolonczela Karoliny Rec ratuje w końcówce sytuację smutnymi, łamliwymi niemal smykami. ---Kacper Puchalski, fyh.com.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)